Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 12 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 262. Piątek 14 listopada 1862. № 262.

Poznań, 13 listopada. Kiedy przed rokiem przyaresztowała była policya numer naszego Dziennika, zdający sprawę z polemiki Hercena z Wielikorusem o sposobach rewolucyonizowania Rosyi, a za który wytoczono później redaktorowi Dziennika proces o usiłowaną zbrodnią stanu, proces zakończony uniewinnieniem tegoż redaktora, pojawiły niebawem w niemieckich gazetach, mianowicie w Gazecie Spenera, kłamliwe i złośliwe sprawozdania o przyaresztowanym artykule, obrachowane widocznie na to, żeby w publicystyce i w publiczności niemieckiéj, która sama polskich dzienników nie czytuje, bo ich nie rozumie, zrodzić niekorzystne uprzedzenie i rodzaj prejudykatu o rzeczy, mającéj dopiero rozpoznaniu sądów ulegać. Podnosiliśmy wtedy, jak dalece obrażającym wszelkie wyobrażenia uczciwości i przyzwoitości, zdawać się musi ten sposób podsuwania fałszywych zarzutów artykułowi, w którego rozbiór wchodzić i którego potrzebą zarzać ku odparciu zarzutów, nie wolno nam ze względu na jego przyaresztowanie i na rospoczęte sądowe śledztwo. Taż sama procedura, oczywiście z tego samego niesumiennego i złowiernego idąca źródła, które niestety do zbytku jest wszystkim nas znane, powtarza się i dzisiaj, z okoliczności niedawnego naszego artykułu o rewelacyach Dz. Powsz. i o Mierosławskim, jak wiadomo podobnież przez policyą przyaresztowanego i sądowemu ulegającego rozpoznaniu. Poznański korespondent do szczecińskiéj Ostsee Ztg., zdając po swojemu sprawę z odkrytego tu w zeszłą sobotę stowarzyszenia szkólnéj młodzieży, korzysta z téj sposobności, by wystąpić z filipiką przeciwko „polskiemu stronnictwu agitacyjnemu," któremu przynajmniéj moralną windykuje odpowiedzialność za te błędy młodzieży, a które, jak korespondent powiada: „uporczywie odpycha ofiarowaną mu (stronnictwu agitacyjnemu) ze strony rządu i ze strony niemieckiéj ludności rękę zgody (!) wszelkie ostatniemi czasy polskiéj narodowości przez rząd poczynione koncesye (!!!) wyzyskuje w namiętném swém zaślepieniu zarówno na szkodę pruskiego rządu jak na zgubę polskiéj narodowości." Żeby przy jedném ogniu nie już dwie, ale trzy pieczenie upiec, dodaje korespondent zaraz po tém:

„Jeden z polskich dzienników, który przed nie wielu jeszcze miesiącami uroczyście zaręczał, że żaden Polak o sprzysiężeniu i rewolucyi nie myśli, rozbierał już nawet przed kilku dniami, wcale się nieżenując, pytanie, ktoby téż najwłaściwszym był przywódzcą „„rewolucyi, ktorą, wedle wszelkich pozorów, pewna część polskiéj ludności za konieczną uznaje.""

Złośliwe to, kłamliwe i podstępne przekręcanie słów i treści artykułu, który, będąc policyjnie przyaresztowanym i sądowemu ulegając rozpoznaniu, uchyla się tém samém od wszelkiego z naszéj strony rozbioru, powtarzania i obrony, przekręcanie obrachowane widocznie znów na toż samo, na co owe dawniejsze kłamstwa i insynuacye były obrachowane, może niejednego co artykułu nie czytał, obałamucić. W obec tych wszakże co go przypadkiem czytali (a czytali go nietylko Polacy sprzyjający i Niemcy), cechuje się ono i piętnuje samo ze siebie tak ostatecznie, że podobnego postępowania po imieniu nazywać nie mamy potrzeby. Przyjdzie może zresztą kiedyś czas, że i jak niejedne inne sprawki niespodzianie na jaw wyszły, wyjdzie także na jaw istotna sprężyna owéj żywéj i w środkach nie przebierającéj niechęci korespondenta do Ostsee Ztg., dla artykułu dyskredytującego roboty jenerała L. Mierosławskiego.

NPan raczył nadać pomocnikowi aptekarskiemu Oswaldowi Stroińskiemu w Ziembicy (Münsterberg), w wrocławskim obwodzie rejencyjnym, medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 12 listopada. Powrót króla i prezesa ministerstwa Bismarck - Schönhausena z Letzlingen ma być hasłem do większenia czynności politycznéj. W tych dniach oczekiwać należy odbycia kilku posiedzeń gabinetowych, które się przedewszystkiém zajmią obsadzeniem rozmaitych opróżnionych posad poselskich i projektami mającemi być przedłożonemi sejmowi. Jak stychać, głównie przytém chodzić będzie o zgodzenie się na kierownicze zasady, gdyż nawet w łonie ministerstwa rozmaite zdania są reprezentowane.

— Jak już wiadomo przyjmował król onegdaj czternaście deputacyi, które mu wręczyły adresy przywiązania i lojalności. Nr. Volksbl. w ten sposób opisuje przyjęcie, jakiego pomienione deputacye doznały od króla: „Po wyrażeniu przez wszystkich mówców uczuć przywiązania, jakiém tak oni jak ich mocodawcy są przejęci, NPan raczył wypowiedzieć Najwyższe swe podziękowanie za ich lojalność, przez którą tak wielka liczba poddanych czuła się spowodowaną do wyrażenia mu osobiście dowód swego przywiązania. NPan dodał, że jeżeli jest mowa o istniejącym konflikcie, jego przynajmniéj sumienie nie poczuwa się do winy, ażeby do konfliktu tego jakikolwiek miał tu dać powód, gdyż on raczéj zawsze sobie wytykał zadanie, ażeby przez prowadzenie berła zadowolnienie w kraju pomnażać. Zawsze się starał o usunięcie wszelkiéj sprzeczki. Jeżeli znajdują się niewdzięczni, którzy tego uznać niechcą, to w istocie może taka niewdzięczność stan rzeczy pogorszyć. NPan jest jednakże przekonany, że w takim przypadku wierni i dobrzy obywatele przywiązanie swe i czynem udowodnią. W końcu król wypowiedział jeszcze raz swą radość, i wezwał przytomnych, ażeby przez rozszerzanie Najwyższych intencyi przyłożyli się do objaśnienia ludu.

— Przed czwartą deputacyą sądu kryminalnego toczyło się onegdaj kilka procesów prasowych. Pierwsze oskarżenie, które przyszło przed forum sądowe, była skarga przeciwko redaktorowi Publicysty o obrazę ministra wojny Roona. Prokurator wniósł o wskazanie obżałowanego na 60 tal. grzywien ewent. jednomiesięczne więzienie i utratę koncesyi na sprzedaż gazet; sąd atoli uznał oskarżonego niewinnym. Przewodniczący sądowi radzca sądu miejskiego Pielchen wywodził: sądu jest obowiąskiem przy wyrokowaniu nad podobnemi sprawami postawić się na stanowisku najobjektywniejszém, ażeby wolnym pozostał od posądzania go o stronniczość lub wpływ jakiego stronnictwa. Przy ukaraniu podobnych przewinień konieczną jest, ażeby wyłożenie inkryminowanego miejsca w istocie było takie, jak je oskarżenie przyjęło a inne tłomaczenie wcale nie było możebném. Tu atoli nie zachodzi ten przypadek; inkryminowane miejsca mogłyby być jeszcze inaczéj zrozumiane, jak je oskarżenie przedstawia i lubo takowe niezręcznie i niestósownie są zredagowane, nie są jednakże obrażające. Pod temi okolicznościami sąd nie wydał żadnego rozstrzygnienia co do ważnéj kwestyi procederowéj. Drugi proces toczył się przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu Berl. Börsenztg. Sąd wskazał oskarżonego za obrazę król. dyrekcyi kolei żelaznéj w Elberfeldzie na 20 tal. grzywien ewent. jednotygodniowe więzienie; obrazy zaś ministra skarbu Heydta uznano go niewinnym.

— Minister wojny, jenerał Roon, opuścił Lafarez w Szwajcaryi i powróci do Berlina 15 bm., obracając swą podróż na Bonn i Düsseldorf. W dobrze poinformowanych kołach nic nie wiedzą, ażeby p. Roon miał podróż swą skierować na Terszt i Wiedeń.

— Armia pruska liczy 147 orkiestr wojskowych, obsadzonych razem trzema tysiącami muzykusów.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 listopada. Dzien. Powsz. ogłasza, że cesarz udzielić raczył zupełne przebaczenie Ludwikowi Balcerowi, uczniowi szkoły sztuk pięknych, którego w r. z. za przestępstwo polityczne (zapewne roiło mu się być uczciwym, wolnym i Polakiem) pozbawiony został praw stanu i oddany do rot aresztanckich twierdzy kronsztadzkiéj. Pytanie teraz tylko, czy Balcer i bracia jego raczą nawzajem cesarzowi przebaczyć.

— Reformowana gmina żydowska postawiła wreszcie na swojém: rabin dr. Jastrow opuszcza Manheim i wraca do Warszawy.

— Onegdaj wszczął się znów pożar w Częstochowie, ale go rychło ugaszono. W ogóle pożary tak mocno teraz na prowincyi grasują, że są ludzie którzy wierzą w istnienie jakiegoś systemu podpalania. W Łęczyckiém, gdzie ostatniemi czasy podpalania te szczególnie grasowały, posuwając się jakby zaraza na zachód ku Konińskiemu, (i tam już także palić zaczynają), zowią domniemanych a tajemniczych szerzycieli téj pożogi, siną bandą, rozróżniając je wyraźnie od tak zwanych czarnych, to jest tych, co z rospaczy i namiętności politycznéj chcą wszystko wyrznąć, na cztery rogi zapalić i siebie z resztkami w powietrze wysadzić. Czerwoni, którzy tylko białych i żółtych chcą powiesić lub wyrznąć, a różowych zgoła amnestyować, są barankami w obec sinéj bandy i czarnego stronnictwa.

— Piszą stąd do Schles. Ztg., że temi dniami skazali tu Moskale 42 swoich oficerów, prawie samych Polaków, na degradacyą, pędzenie przez kije i Sybir, za udział w ostatnich ruchach rewolucyjnych.

— Czytamy w Czasie: W Warszawie pobór proskrypcyjny odbywa się już częściowo prawie od tygodnia; w dzień lub w nocy chwyta policya pewną liczbę osób jéj podejrzanych, po większéj części rzemieślników i wi zi ich, a z więzienia wprost częścią biorą ich, częścią wezmą do wojska. Takie besprawne nad wszelki wyraz postępowanie jest powodem coraz głębszego a powszechniejszego oburzenia. To besprawne postępowanie, przekraczające nawet besprawny proskaz o proskrypcyjnym poborze, o którym pisaliśmy dawniéj, dzieje się pod rządem, który jakby przez najwyższą ironią, legalnego i regularnego przybiera nazwę! Z postępowaniem rządu rosyjskiego w Warszawie i Kongresówce idzie na wyścigi postępowanie tego rządu we wszystkich prowincyach dawniéj zabranych, a teraz mianowicie postępowanie na Podolu przedstawione powyżéj przez naszego korespondenta, objaśnione także przez wyroki ogłoszone na obywateli wołyńskich, które również wyżéj zamieszczamy. Niech jednak rząd rosyjski nie mniema, że tym swoim uciskiem odstraszy kogokolwiek od spełnienia obowiąsków; sto już lat blisko prześladuje rząd rosyjski w Polakach każde spełnienie obowiąsków względem kraju, a mimo tego uczucie obowiąsku narodowego i jego spełnienie staje się coraz powszechniejszém.

— W dobrach Dąbrowie pod miastem Wieluniem, znaleziono węgiel kopalny. Z nadesłanych próbek, po rospoznaniu ich przez właściwego naukowego znawcę, okazało się: że węgiel ten kamienny należy do gatunku lignitu. Ważność tego odkrycia zależeć będzie od bogactwa pokładu, o którém na teraz jeszcze nie można podać pewniejszych wiadomości, w każdym jednak razie, i mniejsze nawet warstwy tego rodzimego paliwa, przy wyniszczaniu u nas lasów, na baczną zasługują uwagę.

— Dzienniki warszawskie donoszą o odkryciu znacznych pokładów żeleźniaka magnetycznego w Smile w majątku pana Bobrzyńskiego na Ukrainie. Z pokładów tych korzystać zapewne będzie okolica; odkrycie to nie pokaże się tak zwodną chimerą jak złoto odkryte w Kamieńcu.

— W Kamieńcu Podolskim wybuchnął w d. 21 października, około północy, pożar, po piąty czy szósty raz w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Spaliła się ogromna kamienica wrynku wraz z zabudowaniami w dziedzińcu i kilkadziesiąt rodzin zostało znowu bez przytułku i mienia.

— O zamordowaniu szpiega Felknera, piszą stąd do Dresdn. Journ., że tragiczna ta scena miała miejsce w bramie domu na ulicy Twardéj, gdzie Felkner mieszkał, około 5éj po południu kiedy się już zmierzchało; że wszystko tak się cicho odbyło, iż nawet rębacze co naprzeciwko drwa na ulicy rąbali, nic nie słyszeli i nie widzieli; że podejrzenie pada na kilku młodych ludzi, których jednak nie wykryto; że Felknerowi nie oba ale jedno tylko ucho obcięto, po zamordowaniu go; że lud który się potém przed domem zebrał, mówił sobie śmiejąc się: „iż to dla szpiega najprzyzwoitsza nagroda;" że zresztą to morderstwo ani w mieście ani u rządu żadnéj szczególnéj nie zrobiło sensacyi. Felkner miał być naprzód rosyjskim oficerem sztabowym, późniéj dyrektorem gimnazyum, a w końcu jednym z naczelników szpiegów.

— Korespondent warszawski do Ostsee Ztg. opowiada podobnież o jedném tylko obciętém uchu i niewątpi, iż morderstwo nastąpiło w skutek wyroku trybunału rewolucyjnego, o którym jest mowa w ogłoszonych przez Dz. Powsz. statutach komitetu rewolucyjnego pod naczelnictwem Mierosławskiego.

— Pocieszającym jest widok powszechnego krzątania się zamożniejszych lub oświeceńszych klas około szkółek wiejskich i podniesienia oświaty ludu, a bardziéj jeszcze cieszą liczne przykłady dobréj woli i gorącéj chęci samego ludu w téj mierze. Dzienniki nie mogą naturalnie donosić jak o pojedyńczych tylko faktach; większa ich bowiem część przechodzi niepostrzeżona dla wielkiéj publiki, niemniéj przeto cichego i trwałego przynoszące pożytku. Ponieważ jednak z pojedyńczych faktów można mniéj więcéj utworzyć sobie przybliżony obaz całości tego mrówczego ruchu, zestawiamy więc szereg przykładów, wziętych na los szczęścia z różnych dzielnic polskich pod rosyjskiém berłem.

I tak np. w gubernii wileńskiéj włościanie majątku Janowszczyzny podczas nieobecności swego dziedzica przybyli do właściciela sąsiednich dóbr Zdzięcioła z prośbą, aby kupił dla ich dzieci książek do czytania, na co przynieśli 40 złotych, oświadczając przy tém, że choć nie mają szkółki u siebie, jednak przyjęli nauczyciela, który chodzi od chaty do chaty i dzieci uczy, a oni go za to karmią i składają się na zapłatę. Dowód to najlepszy, jak litewscy włościanie pojmują potrzebę światła.

Daléj, w Chodywańcach, w Hrubieszowskiém, na pograniczu Galicyi, młody właściciel i ksiądz zostawili kmiotkom swobodę, by rzecz co do potrzeby nauki rozważyli i naradzili się. Z narady ich wypadło: potrzeba, by dzieci się uczyły. Otworzono więc szkółkę i ta jeszcze w marcu r. b. liczyła 40 uczniów, między którymi są dzieci i z sąsiedniéj wsi Jurowa. W tychże stronach, we wsi Posadowie, przez właściciela pana Skarzyńskiego sprowadzony został nauczyciel i szkółka otwarta liczyła w tymże czasie stu uczniów. W okolicy tamże otwarto także szkółkę, gdzie córka właściciela wraz z kuzynkami zajęły się uczeniem 40tu uczniów. W innéj wsi miejscowy proboszcz i jego siostry otworzyli szkółkę dla 25 uczniów. W Tarnówce plenipotent otworzył szkołę, gdzie z razu zajęli się uczeniem 23 dzieci młodzi oficyaliści.

Dowiadujemy się zkąd inąd, że na Żmudzi znaleść trudno kmiotka, któryby czytać nie umiał, i że biblioteki ruchome, inaczéj zwane sąsiedzkie, wzrastają tam co raz bardziéj i rozpowszechniają się; nie ma téż prawie dworu, w którymby czasopisma polskiego nie było.

Gmina Roczyn w obwodzie krakowskim, w powiecie andrychowskim, daje chwalebny dowód dążenia do oświaty i polepszenia moralnego. Już od trzech lat utrzymuje ona tymczasowego nauczyciela, nieszczędząc stósownéj od każdego dziecięcia opłaty. Obecnie liczy 130 dobrowolnych płacicieli na utrzymanie szkółki ludowéj i propagowanie trzeźwości.

Włościanin z Topolczy około Szczebrzeszyna pisał niedawno list do pewnego kapłana w tych słowach: „Wielmożny księże dobrodzieju! Proszę ojca duchownego z najniższym ukłonem i całuję stopy wielmożnego księdza dobrodzieja: słyszałem od Antoniego Godzisza ze wsi Rozłop, że dostąpił łaski wielmożnego księdza dobr. i nabył książek do ćwiczenia się w cnocie chrześciańskiéj, do czego i ja mam wielką i nieograniczoną chęć; a że u handlujących nie można znaleść coś pożytecznego, więc padam do nóg wielm. księdza dobr. o udzielenie mi książek tego rodzaju, za co będę się starał o odwdzięczenie wielm. księdzu dobr. stokrotnie. Najniższy sługa Michał Panas."

Inny znowu włościanin ze wsi Łaguny, w powiecie przasnyskim, Stanisław Zygmuntowicz, daje nam dowód poświęcenia i również uznania oświaty; chcąc bowiem własném staraniem założyć szkółkę dla swoich współbraci, z ofiarą własnego grosza, pukając od chaty do chaty, uzbierał już kilkaset złotych początkowego funduszu. Sam on z własnego popędu nauczył się czytać na służbie za młodu; ze służby przeszedł potém na kopiarza, a nareszcie pracą i rzędnością doszedł obecnie do małéj własności ziemskiéj w powyższéj wsi.

Czytamy w Gazecie Polskiéj z roku bieżącego, że nauczyciele szkoły powiatowéj w m. Łomży postanowili niedziele i święta obracać na ukształcenie rzemieślników w istniejącéj tam szkółce rzemieślniczéj.

Obywatele powiatu sieńskiego w gubernii mohylewskiéj, zagrzani zachętą księdza Białego, uchwalili zamknąć szynki i gorzelnie, a opłaty za prawo wyszynku składać na ręce tegoż księdza Białego dziekana sieńskiego; zadecydowali, aby z sumy téj między innemi czerpać fundusz na utrzymanie szkółek dla dzieci bez różnicy stanu, oraz na biblioteczkę parafialną i nauczycieli szkółek. W téjże okolicy p. Antoni Wańkowicz, b marszałek powiatu, darował na rzecz swéj gminy dodatkowy kapitał z sumy wykupowéj czynszu t. j. 1/5 część całéj sumy, przytém znaczną część lasu budulcowego na opał; gorzelnią zamkniętą już na zawsze po wyrestaurowaniu kosztem własnym w części na szkółkę wiejską, w części na szpital ofiarował; na książki elementarne do szkółki, różne pomocy naukowe, utrzymanie kilkorga dziatek wiejskich, opłatę nauczyciela, felczera, lekarstwa, prenumeratę trzech pism ludowych, biblioteczkę wiejską i t. p. z własnych funduszów corocznie po 3333 złp. przeznaczył. Inny znowu zacny obywatel tamże p. Bitny Szlachto w sierpniu sutą wyprawił ucztę gromadce wiejskiéj, a uścisnąwszy po bratersku każdego wieśniaka sąsiada, poczynił na rzecz gminy różne dość znaczne ustępstwa, szynk i gorzelnią zamknął, szkółkę założył. Panowie Sankowski, Zarzecki, bracia Staniszewscy, Sławiński, Win. Hlasko i inni jednozgodnie zamknęli szynki i gorzelnie, przystąpili do zakładania szkółek wiejskich i wszyscy zrzekli się dodatkowéj 1/5 części wykupu.

Czytaliśmy jeszcze, że w Hrubieszowskiém dzieci w wiejskiéj szkółce uczą dzieci właściciela dóbr i w braku innego miejsca gromadzą je w jadalnym pokoju ucząc z razu tylko po południu, a potém i rano, gdy dziatwa ruska o 4 rano schodziła się pod oknem i pytała: „Panny! czy wy spyta jeszcze?“

W okolicy Suwałk z dobrowolnych składek założono biblioteczkę dla ludu; kapłan miejscowy zachęcał do nauki i czytania z ambony i sam się ofiarował z usługami dla pragnących nauki. Sami miejscowi włościanie złożyli tam 333 złp. na książki.

Podobnież, za namową światłego proboszcza, włościanie wsi rządowéj Kąkolewnica założyli szkółkę; zaprzestano karczemnych hulanek w obec nauki i ze składek zaprenumerowano pisma ludowe. Sąsiednie wsie podobnież zaczęły się urządzać. I jeszcze w dwóch innych wsiach w Królestwie w kwietniu r. b. sami włościanie uprosili miejscowego proboszcza o założenie u nich szkółki.

W Witebskiém w powiecie Suraskim założono szkółkę, gdzie 20 dzieci szlachty drobnéj się uczy; sama właścicielka wsi zajmuje się jako przełożona nauczaniem dzieci.

— Dziennik Powszechny ogłosił niedawno temu w szeregu wielu numerów swego pisma, bardzo obszerne sprawozdanie z czynności rad powiatowych w guberniach lubelskiéj i augustowskiéj. Znaleść w niém można wiele ciekawych i uczących szczegółów; powtórzymy je więc w całości, rozkładając podobnież na długi szereg numerów pisma naszego. Ponieważ intytulacye różnych ustępów tego długiego sprawozdania nieco są powikłane, a porządek ich jeszcze niejaśniejszym stać się musi przy cząstkowém oddrukowaniu, streszczamy więc z góry układ i porządek sprawozdania. Zaczyna się ono od wstępu ogólnego, poczém idzie rzecz sama, rozpadająca się na dwie wielkie kategorye: 1) Co do gubernii lubelskiéj, 2) Co do gubernii augustowskiéj. W każdéj z tych kategoryi są rozdziały, oznaczone tytułem materyi o którą chodziło, np. Szkoły, Kościoły, Miasta itd. Każdy znowu taki rozdział, wedle przedmiotu oznaczony, rozpada się na poddziały, oznaczone wedle miejscowości, np. Rada powiatowa lubelska, Rada powiatowa radzyńska itd. Objaśniwszy w ten sposób układ sprawozdania, przystępujemy do powtórzenia onegoż:

Wykonanie prawa o radach powiatowych.

W dniu 22 września r. b. zebrane w guberniach lubelskiéj i augustowskiéj, rady powiatowe rozpoczęły czynności prawem im wskazane: Oprócz wyborów, o których już wiadomość podaną została, powołały także rady członków do rozmaitych gałęzi służby publicznéj, w art. 14 ustawy wymienionych. Skwapliwość, z jaką wszyscy prawie członkowie na obrady pośpieszyli, jest dowodem, że kraj ocenia jak należy, przypuszczenie żywiołu obywatelskiego do udziału w administracyi miejscowych interesów powiatów. Obrady trwały: w Lublinie dni 6, w Hrubieszowie dni 6, w powiecie zamojskim w Janowie dni 4, w Krasnymstawie dni 4, w Biały dni 6, w Łukowie dni 5, w Radzyniu dni 4, w Siedlcach dni 6, w Augustowie dni 9, w Łomży dni 5, w Sejnach dni 9, w Kalwaryi dni 8, w Maryampolu dni 8. Pierwsze te posiedzenia rad powiatowych uważać należy po większéj części za przygotowawcze do rozwoju dalszych ich działań; wyznaczone z grona rad delegacye, mają przysposobić materyały do obrad nad ważniejszemi przedmiotami, i wtenczas dopiero znajdą się rady w możności, przekazanym im czynnościom wyrazistszy nadać kierunek.

Obecnie zrzuciły one niektóre zarysy pojedyńczych lub ogólnych potrzeb każdéj miejscowości, zastanawiając się, w myśl prawa: nad stanem szkół elementarnych i sposobami podźwignienia oświaty ludowéj; nad stanem kościołów, cmentarzów, miast i budowli miejskich, dróg i szarwarków, więzień i innych zakładów; nad potrzebami uregulowania jarmarków i targów itp. Rozpoznały także etaty miast rad miejskich nie mających; pouchwalały roboty melioracyjne po tychże miastach; wynurzyły opinie nad rozmaitemi przedmiotami przez władze w tym celu im komunikowanemi. Obraz działań rad powiatowych na pierwszém ich zebraniu przedstawia się w następującém sprawozdaniu.

Co do gubernii lubelskiéj.

Szkoły.

Uważając oświatę i umoralnienie ludu za najpierwszą potrzebę społeczną, wszystkie bez wyjątku rady powiatowe zwróciły baczną uwagę na konieczną potrzebę upowszechnienia szkółek początkowych i elementarnych w zastósowaniu się do zasad wskazanych prawem o wychowaniu publiczném.

Rada powiatowa krasnystawska. Szkółki, ochronki i wykształcenie kobiet wiejskich, jako gospodyń i matek rodzin, uznała za jednę z pierwszych potrzeb społecznego odrodzenia. Jako środki ku temu, nim nowe prawo o wychowaniu dostarczy potrzebnych nauczycieli, wnosi, aby w obecnéj chwili wybór ich po wsiach od właścicieli, po miasteczkach zaś od rad powiatowych zależał. Do wprowadzenia pierwszych zarodków oświaty, uważa rada za konieczne prawo przymusu. Na utrzymanie szkółek elementarnych proponuje rada opłatę od uczącéj się młodzieży, chociażby najmniejszą i użycie pewnéj części funduszów suprymowanych; dochody z kar egzekucyjnych; podwyższony jeden procent od funouszów remanentowych kas miejskich po zamianie remanentów na listy zastawne. W szczególności przemawiała rada za potrzebą przywrócenia szkoły o 4ch klasach w Chełmie; mieszkańcy miasta i okolicy gorąco tego pragną, a rada tém żywsze znajduje pobudki popierania ogólnych życzeń, że szkoła ta wiekowém istnieniem i zasługą zespoliła się niejako z ziemią Chełmską. Familia Wolskich sprowadzając XX. Pijarów do kolegium swojéj fundacyi, dała jéj niegdyś początek, a r. 1833 zamknął jéj wpływ zbawienny, bez względu, że miasto i okolica posiada wszystkie warunki do przyjęcia i korzystania z dobrodziejstwa nauki. Dzisiaj, gdy i ludność miasta się podniosła, gdy mieszkańcy wyznania mojżeszowego pozbyli się wstrętu posyłania swych dzieci do zakładów publicznych; gdy włościanie ustaleni w bycie materyalnym poczują bez wątpienia konieczność oświaty i z dzieci swoich uczni dostarczą; gdy wreszcie ustanowienie kapituły unickiéj, otworzenie seminaryum i napływ duchowieństwa tego obrządku, coraz więcéj mnoży liczbę chętnych do pracy umysłowéj, otworzenie szkoły stało się upragnioném. Rada powiatowa sądzi, że wniosek jéj tém prędzéj znajdzie uwzględnienie u władzy, że i materyalna strona niesie ku temu swoję pomoc, przedstawiając gotowy budynek po dawnych szkołach pozostały, miejscowość tańszą od wielu innych, oraz gotowość miasta i okolicy w niesieniu swych ofiar na powiększenie etatu, gdyby tego władza zażądała. Podniesienie się ludności tak miasta Chełmu jak i innych, szczególniéj wzrost ich liczebny w klasach rzemieślniczych, zwrócił uwagę rady na konieczność podniesienia umysłowego czeladzi rzemieślniczéj, a to kosztem opłat kanonowych, z których, zdaniem rady, pewna część na moralną ich korzyść obróconą być winna. Szkoły więc niedzielne tym funduszem wsparte, wyłącznie dla nich poświęcone, a opieką duchowieństwa w życiu utrzymane, wielkąby oddały krajowi usługę. Objawiła zatém rada życzenie, aby jej wolno było uczynić w tym względzie odezwę do duchowieństwa, celem zjednania jego pomocy, w rzeczy, gdzie nie nakaz, ale jedynie przekonanie i poświęcenie pomyślny skutek zapewnia.

Rada powiatowa bialska. Objawiła zdanie, że dla podniesienia oświaty ludowéj należałoby: znieść różnice, między szkołami łacińskiemi i grecko-unickiemi; zwolnić żydów po miastach od składek na szkółki chrześciańskie, z obowiązkiem zakładania własnych szkółek, gdzieby wykładowym językiem był polski; poddać one wraz z innemi pod nadzór rady powiatowéj; ustanowić dozory szkólne tymczasowe, oraz zobowiązać obywateli i duchowieństwo do wzięcia szczerego udziału w krzewieniu oświaty. Na nauczycieli, zdaniem rady, należałoby wyznaczać osoby bez różnicy obrządku, a wyrzeczenie co do ich kwalifikacyi pozostawić rektorowi najbliższéj szkoły. Fundusze na szkoły elementarne pragnie rada utrzymać pod własną kontrolą; posyłanie dzieci do szkółek uczynić obowiązkowém; dobra rządowe, donacyjne i właścicieli cząstkowych pociągnąć pod obowiązek wspierania oświaty elementarnéj, oraz obracać na tenże cel fundusze z dóbr suprymowanych. Szkołę pedagogiczną w Biały chciałaby rada powiatowa mieć pod własnym nadzorem; zaprowadzić przy szkółkach ogrody i przyrządy gimnastyczne. Wyznaczona z grona jéj delegacya ma podać bliższe pod względem oświaty ludowéj wnioski i złożyć jéj wiadomość tak o stanie szkółek, jak i o funduszach.

Do rady powiatu łukowskiego, wystąpili mieszkańcy miasta Łukowa, o utworzenie szkół w Łukowie. Rada mając na względzie: miasto to otoczone jest wsiami zamieszkałemi przez drobną szlachtę, pozbawioną środków posyłania dzieci do miejsc odległych; że posiada odpowiedni na to lokal w gmachu Pijarów; że ma zapis na 12 stypendyów, przychylnie się za żądaniem mieszkańców oświadczyła. Do wyświetlenia funduszów edukacyjnych i do przedstawienia stósownych wniosków, wyznaczyła rada delegatów; z szczegółowych zaś przedmiotów, oświadczyła się za zmianą dotychczasowego nauczyciela szkoły elementarnéj w Garwolinie.

Rada powiatowa lubelska, jako środki do szerzenia pomiędzy ludem wiejskim oświaty podaje: zakładanie szkółek elementarnych po wszystkich wsiach najmniéj 50 domów mających, i przymusowe posyłanie dzieci na naukę, pod karą pieniężną na rodziców. Nim zaś wnioski te uwzględnione zostaną, i nim właściwe źródła obmyślane będą, rada mająca na uwadze brak nauczycieli wiejskich z kwalifikacyą prawem wymaganą, a ztąd udaremnione usiłowania pojedyńczych obywateli o krzewienie oświaty wśród ludu, wystąpiła z wnioskiem; o dozwolenie zajmowania kształceniem się młodzieży wiejskiéj każdemu umiejącemu biegle czytać i pisać, znającemu cztery działania arytmetyczne, katechizm, i mogącemu złożyć świadectwo moralnego sprawowania się, pozostawiając proboszczom i właścicielom dóbr ocenienie zdolności osób do prowadzenia szkółek. Zwracając uwagę na potrzebę wznowienia szkoły powiatowéj w Opolu, uznała rada: że szkoła w tém mieście z powodzeniem istnieć może; dawniéj bowiem miewała przeszło 200 uczniów, odległą jest od innych szkół, a w samém nawet mieście, jakkolwiek ubogiém, istnieją odpowiednie do podtrzymania szkół żywioły, skoro jak przekonywa doświadczenie, sami mieszczanie, kilkudziesięciu uczniów do szkół publicznych posyłają.

Rada powiatu radzyńskiego, przed wystąpieniem z wnioskiem co do szkół elementarnych, uważając przedmiot ten za bardzo ważny, postanowiła zbadać przedewszystkiém przez swych członków potrzeby tych szkół bez różnicy obrządku, o stanie ich przekonać się na miejscu i propozycye pod tym względem na przyszłém posiedzeniu złożyć. Obecnie zaś ograniczyła się rada na ogólnéj uwadze, że na potrzeby szkół najwłaściwiéj użyć fundusze suprymowane, i że konieczną byłoby rzeczą zaprowadzenie szkoły powiatowéj w Radzyniu.

Rada powiatowa hrubieszowska, przystępując do obmyślenia środków rozszerzenia i utrzymania szkół elementarnych zwróciła uwagę współobywateli na ważność tego przedmiotu z oświatą i całą przyszłością ludu związek mającego, czynu i skuteczny ich w téj mierze udział za obowiązek krajowy uznając. Zbadanie obecnego stanu szkółek i postawienia wniosków co do dalszego ich rozwoju, na przeważnym w tym względzie wpływie duchowieństwa opartego, jednemu z członków swoich poruczyła. Tymczasowo dla prędszego obsadzenia odpowiednimi nauczycielami szkółek elementarnych, rada uczyniła wniosek, aby do stanowczego wyrzeczenia kwalifikacyi kandydatów do tego zawodu, rektor szkoły hrubieszowskiéj otrzymał mógł upoważnienie.

Jako najskuteczniejszy środek rozszerzenia oświaty między ludem wiejskim, *Rada powiatu zamojskiego* uznała zaprowadzenie szkółek elementarnych w każdéj ludniejszéj wiosce; przymus co do uiszczania składek i posyłania dzieci do szkółek; pomoc właścicieli ziemskich w przeznaczeniu nauczycieli mieszkania i ogrodu, a to niezależnie od składek jakie z rozpisu na nich przypaść mogą. Badając potrzeby pojedyńczych miejscowości, rada uchwaliła, aby szkółka elementarna w Tarnogrodzie, tak dla mieszkańców obrządku łacińskiego, jako téż dla unitów i starozakonnych była jedna; z powodu przeważającéj ludności obrządku łacińskiego, przełożony nad szkołą elementarną był także nauczycielem dla unitów i żydów; aby tenże przewodniczył w szkole, w miejsce diaka cerkiewnego, któremu zdaniem rady należałoby poruczyć tylko wykład języka słowiańskiego i rytuału cerkiewnego dla młodzieży obrządku unickiego. Takież same wnioski poczyniła rada co do szkółek w Szczebrzeszynie i Tomaszewie. Mając sobie przedstawione żądanie mieszkańców zniesienia szkoły elementarnéj w Józefowie Ordynackim, rada żądanie odrzuciła, a natomiast postanowiła wezwać opiekuna, aby starał skłonić mieszkańców do chętniejszego jak dotąd posyłania dzieci na naukę. Projekty etatów szkół elementarnych w Urzędowie i Biłgoraju, rada przyjęła bez zmiany; podobnież zaś projekt dla szkoły elementarnéj m. Goraja zwróciła do zatwierdzenia, z powodu, że miasto to w skutek swéj ludności zbyt małą opłaca składkę. Żeby więc składkę tę podnieść do sumy, któraby wszystkim nieodzownym potrzebom szkoły zadość uczynić mogła, uchwaliła rada powiatowa, delegować jednego ze swych członków dla naradzenia się z mieszkańcami i sporządzenia stósownego protokułu. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Wołynia, 29 października, piszą do Czasu: Po odbytém solennem w Wielkim Nowogrodzie obchodzie 20 września rb. w przytomności cara, dworu, członków rządu i wojska, gdy naród nie był tam reprezentowany, nastąpiły wreszcie obiecywane długo „łaski“ szczególniéj dla Wołynia, Podola i Ukrainy, które rząd rosyjski uszczęśliwiać przedsięwziął. Jakoż sąd wojenny w Żytomierzu zasiadający, trzymając przez rok cały kunastu pseudo politycznych więźniów, wydał nakoniec wyroki swoje, a mianowicie skazani: Marcin Jełowicki, oficer gwardyi strzelców konnych b. wojsk polskich, oskarżony z synem i innemi osobami o postawienie krzyża (w mieście chrześciańskiém i pod rządem, który się za chrześciański uważa), skazany na odjęcie szlachectwa i praw wszelkich, ośm lat ciężkich robót w kopalniach, a następnie na zamieszkanie w Sybirze; syn jego w sołdaty na całe życie bez awansu, Feliks Iwankowski starzec 70 letni, dawny mecenas trybunału wołyńskiego, na mieszkanie w Syberyi. Kraszewski, Łoziński, Podhorodeński (dymisyonowany rotmistrz huzarów) na prostych sołdatów z możnością awansu, Roman Bniński na dwa miesiące do twierdzy, Okończyc krawiec, Łęcki kupiec, na wysłanie do odległych miejsc w głębokiéj Rosyi. Te wszystkie wyroki posłano według przejętéj formy do zatwierdzenia wojennemu jenerał-gubernatorowi Wasilczykowu, a ten niektóre sam zatwierdził, inne jeszcze rozpatruje, wyroki zaś względem obu Jełowieckich ojca i syna odesłał do cesarza, który „raczył“ takowe zatwierdzić „najłościwiéj“, z wyjątkiem roboty w kopalni dla ojca Jełowickiego. Lecz kazano prowadzić wszystkich piechotą po etapach wraz ze zbrodniarzami, która to podróż najmniéj rok cały trwa, a po usilnych prożbach dozwolono ojcu Jełowickiemu ze względu na wiek, jechać wozem lecz zawsze po etapach z oddzielnych złoczyńców.

Ustawy karne rosyjskie, niedopuszczają kary odpowiedniéj przestępstwu na zbrodniarzy kryminalnych, choćby zbrodni świadkami zaocznymi przestępstwu dowiedzioną była, jeśli skarżony się sam do popełnionéj zbrodni nie przyzna. Stąpili zbrodniarzy kryminalnalnych po kilkoletniém więzieniu, wyznawszy sami winy, chodzą bezkarnie i wolno po k Tymczasem wszyscy wspomnieni skazani, nietylko że się do dnéj winy zarzuconéj im bezzasadnie nieprzyznali, nietylko wbrew ustawom niedozwolono im świadków na swą obronę stawić i pomimo najściślejszych badań, żadnego zarzutu im dowiedziono; jednakże potępieni najniesłuszniéj i tak ciężko przeciw wszelkim boskim i ludzkim prawom najniewinniéj ukarani zostali. Bniński np. nieznajdując się nawet w Żytomierzu podczas tak zwanéj „krzyżowéj demonstracyi“, w kilka miesięcy później przyjechał, bo wszedłszy jednego poranku do kościoła, w którym hymn „Boże coś Polskę“ śpiewano, gdy mając silny katar często chustką nos ucierał, oskarżony przez szpiega, że z rozczulenia płakał, schwytany natychmiast siedział rok w więzieniu, a choć niczego mu nie dowiedziono, jednakże jeszcze dwa miesiące więzienia w twierdzy skazany został.

Dni temu kilkanaście sam prokonsul Wasilczykow przybył do Żytomierza. Udała się niepotrzebnie do niego deputacya z miasta z prożbą o zniesienie stanu oblężenia tak ciężkiego dla mieszkańców. Spostrzegłszy wtenczas Wasilczykow w gronie proszących kilka osób w czarnych rękawiczkach, rzucił się ku tym osobom grubiańsko i nie szczędząc zaraz dobrych a językowi czynowników rosyjskich tylko właściwych wyrażeń, mówił daléj: „jak wy śmiecie wbrew woli imperatora przyodziani, przedstawiać się mnie? Czy nie wiecie, że żałoba broniona, a wy ją nosząc, urągacie się z carskich i moich

dzeń? uwiadamiam was zatém, że żałobę wszelkiemi środ-
ścigać będę i takową wykorzenię, a póki jedna osoba wża-
chodzić będzie, póty stan oblężenia i sądy wojenne trwać
won.“ — Po tak czułém i łaskawém przemówieniu, wy-
zostane okólniki, ogłoszone po miastach i wsiach przez
cyą miejscową, następnéj treści: 1) żałoba niedozwala się
ć. 1) kobieta każda w żałobie chodząca skazana będzie przez
policyjny na karę pieniężną od 25 do 500 rubli srebnych;
mężczyzna każdy wzięty w żałobie, ma być odesłany natych-
ast do Żytomierza pod sąd wojenny.

Że zaś trzeba zawsze Europę łatwowierną oszukiwać,
eto rząd wydał rozporządzenia pozwalające w nieoznaczo-
m terminie na odbycie wyborów do powiatach i guberniach;
ecając, aby prócz przewodniczącego wyborom powiatowym,
rszałka pawiatowego, a gubernialnym marszałka gubernial-
go, znajdowali się na pierwszych naczelnicy policyi ziemskiéj,
a drugich gubernatorowie. Na tych sejmikach ma być we-
g ustawy na papierze, radzono o dobru prowincyi i przed-
wiane jéj potrzeby. Lecz ustawie pisanéj sprzeciwiają się
zwykle instrukcye dane władzom przez rząd wzbraniające
wykonania. Jakoż przesłał rząd instrukcye gubernatorom,
pozwalali radzić jedynie o następnych przedmiotach: 1)
pocztach, 2) o drogach publicznych, 3) o żywieniu wojsk
czasie przechodu. Jednak ustawa jest wyższą jak instruk-
e. Terminu tych wyborów jeszcze nie naznaczono.

Otóż są łaski i reformy obiecane, któremi kraj obsypany
stał, i któż z nich niepozna i ocenić niepotrafi niezrównanéj
broci i troskliwości rządu rosyjskiego o byt i dobro krajów,
re zagarnął! Któż mu prawdziwie ojcowskich uczuć nie-
zyzna?

ROSYA.

Petersburg, 8 listopada. Jak wiadomo londyński proto-
z r. 1832 wyklucza członków dynastyi mocarstw opiekuń-
ch tj. Anglii, Rosyi i Francyi, z tronu greckiego. Otóż ażeby
rować drogę księciu Leuchtenberskiemu, utrzymują teraz
kołach dworskich rosyjskich, że książę Leuchtenberski nie
wcale księciem rosyjskim. Żona idzie za mężem a syn w.
żnéj Maryi tak samo nie jest księciem rosyjskim jak np. syn
siostry, małżonki następcy tronu wirtemberskiego. Że w.
żna mieszka w tym albo w owym kraju, rzeczy nie zmienia,
też że gotajski almanak Leuchtenbergów mieni być książ-
emi rosyjskiemi. Wprawdzie w r. 1849 cesarz Mikołaj po-
olił dzieciom swéj siostry przyjąć tytuł „JJC. wysokości,“
była to łaska cesarska, która tak samo mogła spaść na inne
oby, w niczém nie zmieniając prawa zasadniczego, wedle któ-
go synowie przybierają narodowość ojcowską, a małżonka
rodowość swojego męża.

Niezadługo ma dwór się przenieść na czas niejaki do Mo-
wy. Podobno cesarz jest dobréj myśli. Moskiewski Dzień
ostatnich numerach swoich występuje przeciw projektom do
orm sądownictwa, mieniąc je nie dość słowiańskiemi, a za-
cając zakrój zachodni.

— Paryska France powiada, że rząd rosyjski roskazał
broić flotę na morzu Kaspijskiém i zebrać ją pod Astra-
aniem.

AUSTRYA.

Zagrzeb, 8 listopada. Przed kilku tygodniami wystąpił po
pierwszy publicznie nowo założony społek śpiewacki Koło.
to dzień uroczysty nie bez pewnego znaczenia dla narodo-
go życia w Zagrzebiu. Już dniem pierwéj przybyła do Za-
zebia deputacya Słowieńców z drem Rozłagiem na czele, pię-
obywateli z Karłowca, członkowie społku tamecznego śpie-
ackiego, i inni goście. Sama uroczystość odbyła się w niedzie-
dnia 26 października. Nasamprzód w kościele Sióstr Miło-
erdzia celebrował mszą uroczystą z wielką assystą Jks. ka-
nik Fr. Gasparowicz, przy czém społek wykonał na chórze
szą wokalną. Kościół ludem był przepełniony, a od czasu do
asu moździerze się odzywały. Po mszy udał się społek do
rzelnicy, gdzie gości powitano hucznemi „żywili!“ Po stóso
nych przemowach i załatwieniu spraw wewnętrznych, przy-
to jednogłośnie propozycye, aby bana mianować patronem
połku, zaś członkami honorowymi następujące osoby: Ferd.
adicz z Samboru; Józef Juratowicz w Zagrzebiu; Fr. Czacz-
wicz w Zagrzebiu; Steeger Stazicz śpiewak znany; Ilia Okru-
cz w Śremie; F. Suppe w Dalmacyi; Kornel Stankowicz, Serb;
aromir Jenko, Słowieniec; dr. Jpravec, Słowieniec; dr. książę
udolf Thurn Taxis i Józef Leopold Zwonarz, kierownicy społ-
u śpiewackiego Głagolu w Pradze; Križkowski, kompozytor
orawski; Moniuszko Polak i Glinka Rosyanin. Po czém na-
apiła spólna uczta, wieczorem koncert i tańce. Pośród toa-
ów (między innemi na biskupa Stroszmayera) czytano listy
telegramy nadeszłe z wszystkich dzielnic słowiańskich. Z Czech
z Polski przybyły telegramy w języku francuskim; z innych
wa się znalazły w języku niemieckim. Ogromne zwłaszcza
odniosły się oklaski, gdy z jakiegoś miasteczka przybył list
te słowa: „Telegrafovali bychom Vam, ale poniewadž szvab-
y nechceme, radzieji Vam piszem.“ Pism takich nadeszło
kilkadziesiąt z miast różnych słowiańskich w Rakusiech, na świa-
dectwo wzajemnego udziału.

FRANCYA

Paryż, 9 listopada. Kosztem cesarza Napoleona przedsię-
biorą teraz w Rzymie ważne poszukiwania, wykopując funda-
menta dawnego pałacu cesarzy rzymskich na palatyńskiém
wzgórzu.

— Parostatek Gironde przybył do Suez; przywiózł on
od cesarza siamskiego przesłane dla cesarza Napoleona w po-
darunku mnóstwo ciekawych zwierząt, słoniów, małp, węży,
ptaków itp.

— Garibaldi przewiezionym został z Spezzyi do Pizy, gdzie
dla chorego klimat jest dalego pomyślniejszy.

— Poseł francuski w Londynie, hr. Flahault, oświadczył
ministrowi spraw zewnętrznych, że dłużéj jak do 1 stycznia
w żaden sposób posady swojéj zatrzymać nie może.

— Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy p. Budberg przybę-
dzie na posadę posła rosyjskiego do Paryża, czy też były mini-
ster sprawiedliwości Panin.

— Książę La Tour d'Auvergne zachorował i dla tego
miejsce poselskie w Rzymie jeszcze przez czas niejaki będzie
opróżnione, zastąpi go sekretarz pierwszy hr. Lallemand, który
już do Rzymu przybył.

— Niepotwierdza się wiadomość, jakoby dwór bawarski
zaprotestował u mocarstw opiekuńczych przeciw ostatnim wy-
padkom w Grecyi i wysłał w tym celu jenerała Federa. Do-
tychczas nic podobnego nie zaszło, tylko poseł bawarski miał
długą rozmowę z ministrem Drouin de Lhuys.

— Kapitan Magnan, który zaprowadził parową żeglugę
na długim Dunaju, przedsiębierze teraz wyprawę niebespie-
czną, chce bowiem puścić się z ujść Nigru parostatkiem płynąc
aż w głąb Afryki, żeby kraje nadbrzeżne rozpoznać i zawiązać
stosunki handlowe.

— Prezydent senatu serbskiego, Margnowicz, przybył do
Rzymu.

— Ogromne zbiory które podarował książę Lugnes do
muzeum Luwru, wartują 1,200,000 fr. Podług oszacowania
konserwatorów rządowych kosztują bronzy starożytne 600,000
fr., monety greckie 100,000 fr., kamienie rznięte 150,000, ka-
mee 150,000 fr., monety średniowiekowe 200,000 fr.

GRECYA.

Jenerał Grivas wydał w Vonicy, 4 listopada, proklamacyą
następującą do narodu greckiego. „Spółobywatele! Chwy-
tam znowu za oręż w obronie wolności narodowéj, którą tłu-
mił bez miłosierdzia system rządowy powszechnie znienawi-
dzony, i proszę was w imieniu ojczyzny, byście się gromadzili
w około sztandaru narodowego, który załoga vonicka tak mę-
żnie zatknęła. Obywatele! Wszyscy braćmi jesteśmy; wszyscy
mamy też same uczucia; wszyscy pragniemy zagojenia ran
tychże samych. Powstańcie zatém jednomyślnie, aby bronić
wszechwładzy narodu. Grivas.“ Cel téj odezwy niejasny.
Z Aten donoszą iż rząd tymczasowy nie przyznał się do niéj.
Ponieważ powstanie już dnia 25 października w całéj Grecyi
zwyciężyło, zaś odezwa datowana z 4 listopada, zdaje się, że jest
wymierzona przeciw rządowi tymczasowemu. Niewiedzieć je-
dnak, czy Grivas za jéj pomocą chciał w około siebie zgroma-
dzić stronnictwo republikańskie, czy też podnieść wojnę prze-
ciwko Turkom. Dziwnym trafem Grivas zaraz po téj odezwie
zachorował, a nawet rozeszła się już pogłoska o jego śmierci.

Aż do 4 listopada w całéj Grecyi nie było żadnego zakłó-
cenia spokoju. Gwardya narodowa po miastach większych
zorganizowana, ćwiczy się w broni. Fregata „Amalia“ na-
zywa się teraz „Hellas“, korweta „Otton“, „Ojczyzną“. W je-
dnéj z ostatnich nocy zdarzyło się parę kradzieży, ale spraw-
ców schwytano. Dwustu żołnierzy zdezertowało z Aten; pre-
fekt policyi zawezwał panów Simois, Pottis i Bozzaris, człon-
ków ministerstwa Miaulis, oraz jenerałów Spiro Millis i Kolo-
kotroni, członków upadłego gabinetu, aby gdziekolwiek wyjechali
za granicę. Król Otton upoważnił posła bawarskiego do re-
prezentowania go w obec rządu tymczasowego, i odebrania przed-
miotów stanowiących osobistą własność jego i jego małżonki.
Zebrała się komisya, która miała je wydać w przytomności po-
słów zagranicznych. Poseł bawarski zażądał nasamprzód pry-
watnéj korespondencyi króla Ottona, komisya oświadczyła, że
rząd tymczasowy położył na nię areszt i przyłożył pieczęci, a pó-
źniéj przedłoży ją zgromadzeniu narodowemu. Poseł francu-
ski udał się do prezesa rządu żądając wydania korespondencyi,
ale mu odmówiono. W skutek téj odmowy poseł bawarski nie
chciał niczego przyjąć z przedmiotów należących królestwu.

Jedną z najważniejszych osobistości jest w téj chwili jene-
rał Kalergis, poseł grecki w Paryżu, którego cesarz natychmiast zawezwał do St. Cloud, skoro przybyła wiadomość o wy-
padkach w Grecyi. Kalergis jest jednym z dyplomatów najwię-
céj ulubionych u cesarza Napoleona. Ostd. Post. wiedeńska
powiada, że przyjaźń obojga jest dawna. Po r. 1840 przeby-
wali oni w Londynie jako wygnańcy; Ludwik Napoleon po
ucieczce z Ham, a Kalergis, który jako komendant ateński
i główny adjutant króla Ottona powikłał się był w jakieś nie-
bespieczne intrygi i konspiracye, w roku 1845 uciekł się na
okręt angielski, w ścisłéj z sobą zostawali zażyłości, choć Ka-
lergis o jakie 8 lat był starszy. Do roku 1848 przestawali więc
z sobą, bardzo szczupłych używając dochodów, ale pełni pro-
jektów i przedsięwzięć wszelkiego rodzaju. Rok 1848 zawitał;
wrócili obaj do kraju. Kalergis wprawdzie ród wywodzi z staro-
żytnéj greckiéj familii, ale urodził się jako Rosyanin; z począt-
ku służył Rosyi za narzędzie, późniéj jednak sprzyjał stanowczo
interesom francuskim. Cesarz Napoleon uprosił go sobie za
posła, choć rząd króla Ottona mu niedowierzał. Po strąceniu
z tronu Króla Ottona, kiedy mówić zaczęto o różnych kandyda-
tach tak swojskich jak zagranicznych do greckiéj korony, Ka-
lergis stanowczo wystąpił przeciw Ypsilantemu, twierdząc, iż
jego kandydatura najmniejszych niema widoków powodzenia.
Kalergis popiera księcia Leuchtenberga.

Zbiera się obecnie Towarzystwo do przekopania między-
morza Korynckiego. Kanał, długości 6 kilometrów, ma być
szeroki 34 metrów; głębokość jego ma wynosić 6 metrów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Mieszków pod Jarocinem, 10 listopada. Wczoraj wieczorem o go-
dzinie 8 wybuchł pożar w wsi Osieku, należącéj do tutejszéj parafii,
a podniecany silnym wiatrem obrócił w perzynę, zanim sikawki z bli-
skiéj okolicy przybiedz zdążyły, ośm gospodarstw z wszystkiemi zabu-
dowaniami i z całym zbiorem, a nawet i z kilku sztukami bydła i dro-
biu. Dwanaście familii zostało bez schronienia i utrzymania. Proboszcz
mieszkowski ks. Radojewski chętnie przyjmować będzie wszelki datek
nadesłany mu dla pogorzelców.

Wiadomości literackie.

— Gaz. Warszawska pisze: Pomiędzy pracami, jakie uwień-
czone zostały tego roku premium Uwarowskiém, spotykamy ważne
dzieło znanego uczonego, pana Hilferdinga, pod tytułem: „Walka Sło-
wian na baltyckich brzegach, o narodowość w średnich wiekach.“ Nie
podzielając wcale zasadniczego ducha téj znakomitéj pracy, musimy
jednak wspomnieć, iż wielce jest ona dla nas uczącą, bo plemiona sło-
wiańskie nadbaltyckie są czysto mazurskiego szczepu i noszą ślady
najbliższe naszéj narodowości. Dziś szczątkami ich są Kaszubi. Pan
Hilferding wypracował o téj narodowości znakomitą monografią, którą
w skróceniu, odpowiednio do naszych potrzeb, przerabia p. Roman
Zmorski. Przykrą to jest doprawdy rzeczą, iż my tak mało o sobie
pamiętamy, a uczeni nasi w pracy tak ważnéj pozwalają się wyprzedzać
obcym. Na Towarzystwie Naukowém Poznańskiém cięży najwięcéj ten
zarzut, ono bowiem nietylko że prace podobne zachęcać i przedsię-
brać powinno, ale zarazem nieść pomoc wynarodowieniem zagrożonym
Kaszubom i Mazurom pomorskim jest tegoż towarzystwa najpilniejszą
powinnością. Ono roczniki, ono książki dla tego ludu odpowiednie druko-
wać i rozszerzać powinno, jeżeli chce zasłużyć sobie na wdzięczność
kraju i wypełnić względem niego obowiązek. Prace p. Hilferdinga,
tak o Kaszubach jak i o walce Słowian nadbaltyckich, dają dużo do
myślenia i zarzuty nam postawione, w części słuszne, winny być czy-
nem odparte.

— W wileńskiéj drukarni A. H. Kirkora, wyszedł tom drugi i osta-
tni ważnego dzieła, p. n. Skarbiec dyplomatów papieskich, cesar-
skich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień ró-
żnych władz i urzędów, posługujących do krytycznego wyjaśnienia
dziejów Litwy, Rusi litewskiéj i ościennych im krajów. Zebrał i w tre-
ści opisał Ignacy Daniłowicz. Z pozgonnych rękopismów wydał Jan
Sidorowicz. Wilno, 1862, w 4ce, str. 369. Tom ten zaczyna się od
roku 1411, a kończy na roku 1569, ostatecznéj unii Korony polskiéj
z Litwą.

— Pod tytułem: Wokabularz polityczny, wyszła temi czasy
w Wiedniu, malutka polska broszurka, zawierająca krótkie, dowcipne
lub dowcipnemi być mające sentencye, widocznie przez zwolennika sta-
rego porządku rzeczy wymyślone i zestawione; coś zupełnie w rodzaju
wiadomych poznańskich publikacyi panny Dziubińskiéj (Eugeniusza
Brezy), które przed laty kilkunastu tyle rozgłosu zyskały na naszym
partykularzu. Na próbę podajemy kilka definicyi owego wiedeńskiego
Wokabularza:

„Polityka. Kwintessencya filozofii; a ileż tu dyletantów! —
Rzeczpospolita. Miałaby pospolitą być rzeczą. Nie było jéj. Jak
to, a w dawnéj Helladzie, a Rzymska? Zaiste, tam z ilotami, tu z pra-
wem Kwirytów. — Pluralitas votorum. Głosowanie powsze-
chne. Nie mądrych najwięcéj; pewniejsze zdanie mniejszości. — Re-
ligia. Kotwicą być ma, nie narzędziem. — Summum jus. Summa
injuria. Święć się taka injuria! — Wojna. Jeszcze jeden rodzaj
procesu, który się przez sąd Boży rozstrzyga. — Komuniści. Akcyo-
naryusze bez akcyi, dopominający się dywidendy.“

— Nakładem księgarni Schlettera w Wrocławiu (H. Skutsch) wy-
szły Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku, z muzyką ze-
brał i wydał Juliusz Roger, dr. med. 18 arkuszy w 8ce większéj.
W 18 rozdziałach zawiera ten zbiór 546 pieśni, których tekst i melo-
dya po większéj części z ust ludu zebrane.

— Pan Antoni Kamieński, Wołynianin, uczeń Czackiego, wypra-
cował wspólnie z Ad. Słowikowskim Pamiętnik o Tadeuszu Czac-
kim i szkole krzemienieckiéj, w którym zamieszczone będą pa-
miętniki pojedyńczych okresów historyi téjże szkoły, już to od śp. Fe-
liksa Czackiego, już od Karóla Sieńkiewicza i Szymona Konopackiego
powzięte; następnie będzie w nim obszerny życiorys Czackiego przez
p. Kamieńskiego, a naostatek historya szkoły z dokładném wymienie-
niem nauczycieli, celniejszych uczniów i ich dzieł przez p. Słowiko-
wskiego. Pamiętnik ten zdobić mają wizerunki wielu osób, w osnowie
dzieła wspomnianych. Przyzwolenie cenzury kijowskiéj na wydanie tego
dzieła już uzyskane, a więc i druk jego niebawem się rozpocznie.

Na stypendyum Lelewela.

Z przeniesienia tal. 25.

Nadesłano: Młodzież najwyższéj klasy gimnazyum ostrowskiego tal. 18.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dziś w nocy o godz. w pół do pierw-
széj zakończył życie po długich cierpie-
niach, opatrzony śś. Sakramentami **Francis-
szek Mickiewicz.**

Eksportacya odbędzie się w niedzielę
o godz. 4éj; w poniedziałek zaś o dzie-
siątéj będzie pogrzeb, na który zaprasza
wraz z obecnym tu synowcem zmarłego,
przyjaciół i znajomych.

Rożnowo, 13 listopada.

(3524) **A. Baranowska.**

Widzę się spowodowanym przypomnieć in-
teresentom korespondującym z Dyrekcyą To-
warzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla
Marcinkowskiego, że listy do téjże Dyrekcyi
pisane, **do niéj saméj, a nie do mnie** adresowa-
ne być winny, gdyż inaczéj powstaje stąd za-
mieszanie i niepotrzebna zwłoka.

H. Cegielski,

(3487) jako Zastępca Prezesa Dyrekcyi.

W **sobotę, 29 listopada r. b.** odbędą się o 3
godzinie po obiedzie w **Pleszewie:**

a) zgromadzenie towarzystwa pomocy nau-
kowéj

b) zgromadzenie Kółka,

do licznego udziału zaprasza, Zarząd.

Pleszew, dnia 11 listopada 1862. [3515]

Aukcya towarów.

**W Poniedziałek dnia 17 listopada i w dniach
następnych przed i po południu** sprzeda-
wać będę w **składzie** dawniéj **Moegelina,
przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 9 z powodu
zupełnego zaniechania składu towarów białych i wstążek** za
gotowiznę publicznie więcéj dającemu:

**znaczną ilość wstążek, tiu-
lów, pluszu, velbel, materyi na
kapelusze, aksamitu, tarlata-
nu, krepy, wstążek aksamit-
nych, haftów, kołnierzyków,
garniturów, kwiatów, wień-
ców, ubrań na głowę, prawdzi-
wych koronek, frędzli, kape-
luszy, blondyn itd. itd.**

i w końcu:

**repozytoryum, pająk ga-
zowy i maszynę do palenia.**

Lipschitz,

(3518) król. komisarz aukcyjny.

Znaczny kapitał depozytalny jest do wypo-
życzenia na długie lata, na hypoteki pupilarne,
zajedno czy na miejskie czy na wiejskie, w po-
wiaty bliższe Szląska. Wiadomość w kantorze
interesów z Polską w **Wrocławiu**, Elisabeth-
strasse No. 3. [3512]

Subjekt Polak, posiadający odpowiednie
wykształcenie nie mniéj dobre zaświadczenia i
rekomandacye znajdzie natychmiast miejsce
w moim handlu korzeni i win. Zarazem
potrzebuję **ucznia** dla mego handlu. Młodzie-
niec przeto posiadający szkólne wiadomości a
przytém dobre wychowanie może się niezwło-
cznie do mnie zgłosić, gdzie się dowie o bliż-
szych warunkach.

Inowrocław, w listopadzie.

(3491) **W. Popławski.**

Dobre rzemieślniki szewskie znajdą
stałą robotę.

(3497) **Caldarola.**

Nakładem Ludwika Merzbacha, w Poznaniu wyszło:

Pogląd

na dzieje nowoczesnego rólnictwa jako przykład pożyteczności nauk.

MOWA

Professora Liebiga.

Cena 7 sgr. 6 fen.

Akwisgrańskie wody siarczane

w chorobach syfilitycznych

przez

Dr. A. Reumont.

przełożył na język polski

Dr. T. T. Matecki.

Cena 15 sgr. (3350)

U **H. J. Sussmanna** w Poznaniu dostać można:

Szuja Wielkopolski.

Z drzeworytami.

Dalszy ciąg „Ćmy".

Cena 5 sgr. [3510]

Leśniczy dobrze polecony, obeznany dokładnie z leśnictwem i rachunkowością, jako też z handlem drzewa, poszukuje jak najrychléj miejsca.

Bliższe szczegóły udzieli pan

[3517] **O. A. Dullin**, ul Podgórna 1.

Siostry Fichtner, fryzyerki, mieszkają przy ulicy Wodnéj No. 4. [3520]

Kilku zdatnych **czeladzi krawieckich** znajdą u mnie zatrudnienie.

[3488] **M. Koszucki**, krawiec męski.

7 Wrocławska ulica 7.

Oberża wraz z kramem korzennym, winnym i dystylacyą, o dwóch piętrach, dwanaście pokoi zawierająca, jest pod bardzo korzystnemi warunkami na sprzedaż. Bliższą wiadomość udzieli się na listy fr. pod lit. **F. F Gniezno.** [3508]

Gniezno!

Zaopatrzony w wszelki budulec sosnowy i dębowy, deski, śmigi i wały do wiatraków, gotowe budynki w ryglowkę różnéj wielkości poleca Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia.

A. Ballenstedt,

[3516] mistrz ciesielski.

Dom Zleceń

BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA

w **Londynie,**

8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rólnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rólniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj	40 złp. pobiera	2 złp.	
„	600 „ „	5% „	
„	1000 „ „	4% „	
od	60000 złp. do	120000 złp.	½ %
nad	120000 „		¼ %

niżéj	3000 złp. pobiera	3% złp.	
„	6000 „ „	2% „	
„	30000 „ „	1% „	

NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (2679)

Wszelkie obstalunki i zamówienia gustownie wypracowane, w jak najkrótszym czasie obowięzuję się odstawić. Ceny bardzo umiarkowane.

Ulica Wrocławska nr. 7.

M. Koszucki,

(3432) krawiec męski.

Węgierskie paski damskie i pasy dla panów w wielkim doborze u

Z. Zadka i Sp.

[3513] ul. Nowa 5.

Żelazny zakład hutniczy w okolicy w drzewo bardzo obfitującéj, składający się z trzech hut i fabryki osi (do czego należy również kilkaset morgów roli i budynki w najlepszym stanie), położony przy ożywionéj żwirówce, godzinę od kolei odległy, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zakład ten przynosi 4 do 5000 tal. rocznie; bliższych wiadomości udzieli ekspedycya Dziennika pod literą **Z.** (3472)

LILIONESE.

Wyborny ten środek upiększający działa przeciwko piegom, znakom wątrobianym, węgrom, czerwoności miedzianéj na nosie i usuwa wszelkie inne nieczystości skórne. Twarz, szyję, ramiona i ręce czyni tak białe jak śnieg i delikatne, działa na nie ożywiająco i odmłodniająco. Za skuteczność naszéj Lilionesy przyjmujemy gwarancyą, na którą odnośni kupujący otrzymają kwit gwarancyjny.

Cena butelki 1 tal. pół butelki 17½ sgr. [3514]

Halle n/S. **A. Rennenpfennig & Comp.**

Wyłączny skład dla Poznania u **Z. Zadka,** ul. Nowa 5.

Krzyże nagrobkowe

z marmuru i metalu,

madony i figury,

jak **najtaniéj** u [3522]

H. Kluga,

ulica Fryderykowska 33.

---

v. d. Ostena karty do grania z Stralzundu poleca po cenach fabrycznych

Główny skład

[3519] ***D. Goldberga.***

Kielskie sielawy [3523]

odebrał **J. N. Leitgeber.**

Tak nazwany

Inkaust Anilinowy

z fabryki patentowanego inkaustu alizarynowego **A. Leonhardego** w **Dreznie** w najwyborniejszym gatunku i około 25% taniéj jak dotąd, poleca w 1 funtowych butelkach obrączkowych po 7½ sgr., ½ funt. po 5 sgr., ¼ funt. po 2½ sgr. i ⅛ funt. po 1½ sgr.

[3521] **D. Goldberg.**

Odsprzedającym udziela się znaczny rabat.

Barany dwuletnie z zarodowéj owczarni w **Borku** już są rozsprzedane. [3511]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 13 listopada.

BAZAR. Dziekan Danielski z Kozielska, wł. dóbr Potocki z Bendlewa, Jaraczewski i Zakrzewski z Łowencic, hr. Kwilecki z Kobylnik, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Mężyński z Król. Polskiego, Jaraczewski z Jaraczewa, Brodnicki z Nieświastowic, Moszczeński z Stempuchowa, Stablewski z Zalesia, Radoński z Kociałkowéjgórki, Krasicki z Karsewa, Moszczeński z Srebrnéjgórki, pani Paliszewska z Gembic, dzierżawca Prądzyński z Ruśca.

HOTEL DU NORD. Pani Koczorowska z Piotrkowic, proboszcze Mindak z Daków, Likow z Kcyni.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Pastor Trinius z S rakowa, radzca Theremin z Berlina, nauczyc Desenberg z Löwendorf, kupcy Finbrück z B feldu, Febow z Breisach, Mumm i Gerpot z L lonii.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. W. dóbr cia Mathes z Jankowic, Nasse z Głogówca, La i Sydow z Wielk. Rybna, porucznik Plüddem z żoną i fabrykant Hitzscholdt z Gniezna, ku Esch z Rheydt, Heese z Berlina, Klocke z Szc cina, Doeks z Barmen, Steinberg z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Oberm z Barmen, Reuter z Świdnicy, wł. dóbr Hass stein z Litwy, Krajewski z Król. Polskiego, ku taliści Zeunert i Güldenstein z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr. Kleine z K drąbia, Schmidt z żoną z Charzewa, Nehring z kolnik, ksiądz Ptarzyński z Czarnkowa, probo Lewandowski z Kościana, dzierżawca Vater z z Polskiéjwsi, wł. dóbr Krüger z żoną z Woli.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 13 listopada.

Żyto: trzymało się w cenie, na list. 40⅓, list. 39⅔ pł. 39⅝ żąd., gr.-st. 39⅝—½, sty.-luty 39 pł. 39½ żąd., luty-marz. 39½ pł. 39⅔ żąd., na wiosenną odstawę 39⅔ tal. pł. Okowita: wyp. 18 kwart, z beczką na list. 14½, gr. 14⅛, st. 14 pł. 14¼ żąd., luty 14⅓ pł. 14⅝ żąd, marz. 14 pł. 14⅞ żąd., kw. 14⅞ pł. 14⅔ tal. żąd.

Berlin, 12 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—74 tal. po wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 49 —49⅜, na list. 47¾—⅞, list.-gr. 46—⅜—½, sty. 45½, na wiosenną odstawę 44¼—⅝ tal. Jęczmień: w miejscu wielki 25 szefli 36—40 Owies: w miejscu 1200 funtów 22—24, na list. 22 list.-gr. 22½, na wiosenną odstawę 22⅜—½, m czer. 22⅝ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu funt. bez beczki 14⅓—⅜, na list. 14⅙—⅝ 14¼ żąd., list.-gr. 14½—1/12, gr.-sty. 13²³/₂₄ kw.-maj 13¾—¹⁰/₂₄ pł., maj-czer. 13⅝ tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 15⅜, z beczką na list, list.-gr. i gr. sty. 15⅛—⅝—1/24, kw maj 15¾—⅝—11/12, maj-czer. 15²³/₂₄—16—1/12, cze lip. 16⅙—⅓ tal. pł.

Wrocław, 12 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled sgr.
Pszenica biała	80—82	76	70—74
„ żółta	75—77	74	70—72
Żyto	55—56	54	52—53
Jęczmień	41—43	40	37—38
Owies	26—27	25	23—24
Groch	52—55	50	47—49

Na giełdzie: Żyto: mocno się trzymało w nie, na list. 42¾—43, list.-gr. 41¾ pł., gr.-st. 4 żąd., kw.-maj 40¾ tal. pł. Owies: na list. 20 kw.-maj 20½ tal. pł. Oléj rzepiowy: dobrze trzymał w cenie, w miejscu 14½₄—1/12 pł. 14⅛ na list. 14 pł., list.-gr., gr.-st., sty.-luty, luty-ma i marz.-kw. 14 żąd., kw.-maj 13⅔ tal. pł. Okowi mocniéj się trzymała w cenie, w miejscu 14½ 14⅛ żąd., na list., list.-gr., gr.-sty. i sty-luty 1 luty-marz. 14⅝, kw.-maj 14¾ tal. pł.

Szczecin, 12 listopada.

Na giełdzie: Pszenica: ceny niezmienio w miejscu żółta 63—68, gal. 60—62, polska 68 70, piękna 70½—71½, krakowska 70 tal. pł. Żyt w miejscu 46¼—48, na list. 47⅛ pł., list.-gr. 46, 46, na wiosenną odstawę 44 pł. 44¼ tal. żąd. Jęczmień: w miejscu nadodrzański 32½—33, marec ski 33, szląski 40—41¼ tal. pł. Owies: w miej 22—½, na wiosenną odstawę 24—¼ tal. pł. Groc w miejscu wrzący 47½ tal. pł. Oléj rzepiow w miejscu 13⅝, na list. 13⅝, na wiosenną odsta 14⅝ żąd. 14⅓ tal. pł. Oléj lniany: w miej z beczką 13¾, na list. 13½ żąd., kw.-maj 12½— tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 15½ list. 14⅜—⅝ pł., gr. 14⅞ żąd., na wiosenną od wę 15¼ tal. pł.

Bydgoszcz, 12 listopada.

Pszenica: węcpel 58—68 tal. Żyto: 40—42 Jęczmień: wielki 30—34, mały 25—30 tal. Owie szf. 27½ sgr. Groch na obrok węcp. 36—38, gotowania 38—40. Rzep: 90—95. Rzepak: 90— Okowita. 8000% Trallesa 15 tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 12 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd. 1859	5	—	107¾
— 50, 52 konw.	4½	—	99⅜
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102¼
— 1856	4½	—	102¼
— prem. 1855	3½	—	127¼
Obligi długu skarb.	3½	—	90¾
— Marchii	3½	90⅝	—
Listy zast. March.	3½	—	92¾
— Prus Wsch.	3½	89	—
— — —	4	—	99¾
— Pomor.	3½	—	91⅝
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn.	4	104⅝	—
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	98¾
— Szląskie	3½	—	94⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88½
— —	4	—	99¼
— rent. March.	4	100¾	—
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	99¼
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅞
— Nadreńskie	4	—	99¼
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	59
— pożycz. narod.	5	—	67¾
— Obligi 250 fl.	5		74
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	89¾
— 6 —	5	—	97⅜
Rosy. pożyc. angiel.	5	95⅛	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	85¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	94
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113½
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	459½
Srébra dito.	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	82⅝
Polskie bil. bank.	—	—	89⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	142¼
Berlin-Hamb.	4	—	120¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	218
Berl. Szczecin.	4	—	131½
Wrocł.-Freib.	4	—	138½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	84
Koźlo-Bogumin.	4	—	58¾
— pierwot.	4½	94½	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99⅛	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	63
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	171
— Litt. B.	3½	—	149½
Opol-Tarnowic	4	—	59¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	111½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	95
Gdański bank. pryw.	4	—	104½
Dysk. Udział kom.	4	—	99¾
Gota. bank. pryw.	4	—	88¾
Hanow. dito	4	—	99⅛
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80
Magd. bank pryw.	4	92	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	95½
Pozn. bank prow.	4	—	98¾
Prusk. udz. bank.	4½	—	121¾
Szląsk. Stow. bank.	4	—	99½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98¼
Minerwy Szląskiéj.	5	—	28½
Concordia.	4	—	110¾
Magd. assek. ogn.	4	—	500
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100¾
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	—	99⅝
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C.	4½	—	99
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97¾
Koźlo-Bogumin.	4	93	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	99¼	—
— — III ser.	4	98½	—
— — IV. ser.	4½	102	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	88¼	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97⅜
— Lit. E.	3½	85⅞	—
— Lit. F.	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 12 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	89¼	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	83	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99¼	—
— Listy Rent.	4	99½	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅝	—
— nowe Lit. A	4	101¾	—
— nowe	4	101¾	—
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C.	4	101⅞	—
— Listy Rent.	4	101⅛	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	88¼
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	68⅛	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	99	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138¼	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¹¹/₁₂	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	84½	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	170
— Lit. B.	3½	—	149
— obl. z pr. pierw.	4	98	—
— Lit. D.	3½	102½	—
— Lit. E.	4½	86⅝	—
Opol. Tarnow.	4	59⅝	59
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 13 listopada.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	99	—
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	98
— obl. prow.	5	103	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	90
Prusk. obl. skrb.	5½	—	99
— poży. skarb.	4	—	99
— dobr. poży.	4½	—	102
— poż. skarb.	4½	—	102
— —	5	—	107
— poż. z premią.	3½	—	126
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	88
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	89
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.